

DZIENNIK WILEŃSKI

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Dominikańska 4. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po południu.

ADMINISTRACJA OTWARTA od 9 do 5 popołudniu i w niedziele od 12 do 1-ej.

Warunki prenumeraty:

miesięcznie w administracji 40 mk., z odnośnieniem do domu, lub przesyłką pocztową 50 mk.

Cena ogłoszeń:

za wiersz petitu jednolitej formy; przed tekstem 15 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 8 mk., w tekście 20 mk.

Ś. P.

FRANCISZEK KOCH

Ulan 211 p., uczeń VII. klasy, po ciężkich trudach wojennych zmarł w Modlinie dnia 14 września r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Jana w sobotę dnia 27 listopada o godz. 9³⁰ rano o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku rodzice i siostra.

KTO MAĆCI.

Od pewnego czasu w kilku pismach wileńskich „bez różnicy narodowości“, w polskich i żydowskich, spotykamy się z artykułami i wzmiankami o porozumieniu polsko-żydowskim. Przed kilkoma dniami przytaczaliśmy nawet głos jednej z tych gazet, informujący, że należy się spodziewać otwarcia klubu politycznego żydowsko-polskiego, który następnie rozrósłby się w klub żydowsko-polsko-litewsko-białoruski. Z tem wszystkim byłoby związane dojście do jakiegoś stałego porozumienia, z którego według tego, co piszą gazety, reprezentujące interesy żydowskie, miałyby się wykluczyć uznanie specjalnych praw żydowskich.

„Kwestja współżycia naszego z żydami pisze wczoraj w tej sprawie „Słowo Żołnierskie“ — w dzisiejszych warunkach, wobec bliskiego rozwiązania doniosłych zagadnień przyszlności naszego kraju, staje się bardzo aktualną i wysuwa się na pierwszy plan“. Dalej ma do nas pretensję „Sł. żołn.“ iż naszą informację z przed kilku dni opatrzyliśmy tytułem: „Tajemnicze porozumienie“ i zarzuca nam, iż usiłujemy ten sposób „mącić“ ową tak pięknie zapowiadającą idylę polsko-żydowską. Możemy zapewnić naszego podejrzliwego adwersarza, iż nie zamierzamy. ani jemu, ani nikomu z tych co składają sobie zbliżenie polsko-żydowskie w Wilnie, zamącać ani projektów, ani nawet urzeczywistnionych, gdyby do tego doszło, porozumień. O jedno nam tylko chodzi, a mianowicie, by ci, co to robią, nie sądzili, że robią to z mandatu społeczeństwa. I dlatego zapytaliśmy — kto to robi, jak i poco.

Bo choć sami uważalibyśmy zgodne współżycie polaków z żydami za rzecz wielce pożądaną, nie wierzymy, aby można je było osiągnąć. I nie dlatego, że tego nie chce społeczeństwo polskie, ale dlatego, że żydzi, jako strona druga absolutnie nie dają żadnych gwarancji, iż porozumienie jest możliwe. Zbyt daleko rozwinięte apetyty gospodarcze i polityczne są ową nie do przewyciężenia przeszkodą z ich strony, której

żadne „ustępstwa“ nie zdołają usunąć z drogi.

Wiemy o tem, iż w pewnych kołach polskich, pielęgnujących także zawzięcie krajowcowe programy, przebłykują nadzieje, że uda się drogą udzielenia żydom specjalnych szerokich praw zyskać ich dla opowiedzenia się przeciw Kownu, a za Wilnem, względnie nawet za związkiem z Polską. Do pewnego stopnia zmierzaloby do tego praktyczna działalność w niektórych departamentach Komisji Rządzącej, wkraczająca na drogę udzielania żydom autonomii narodowej, bo przyznająca im szczególne prawa w zakresie językowym i politycznym. Daleko to odbiega od tego, co żydom przynajmniej odpowiednio paragrafy w traktacie wersalskim i z czego niezależnie od tego traktatu, korzystają z mocy ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. To żydom jednak nie wystarcza, bo nie pragną ani zgodnego „współżycia“, ale conajmniej „współwładzy“, rozumianej, jako niepodzielne panowanie w dziedzinie gospodarczej i zupełne opanowanie życia politycznego. Przykładów mamy aż nadto wiele nietylko u nas w Polsce, ale w całym świecie.

Możność zjednania sobie żydów wileńskich dla celów, o których wyżej mowa, a szczególnie dla opowiedzenia się przy plebiscycie, czy w Sejmie za Polską, wydaje się nam ludzeniem siebie samych, ludzeniem prztem wielce szkodliwym, bo conajmniej odwracającym uwagę i siły od istotnych osiągalnych zadań, które przed nami stoją. Nie widzimy wprost ceny, za którą możnaby osiągnąć to, co zdaje się popierać „Słowo żołnierskie“. Gdy to piszemy, nie kieruje nami jakaś wspólna nienawiść do żydów, ale też nie zamykamy oczu na rzeczywistość, zalecającą nam najwyższą nieufność do politycznego stanowiska żywiółu, który dotychczas wobec Polski zachowywał zawsze postawę wroga. To też nie my „mącimy“, ale mąca ci, którzy fałszywymi krokami i doktrynerskim poświęcaniem interesu polskiego wprowadzają w błąd opinię publiczną.

Komunikat Sztabu Obrony Krajowej Litwy Środkowej.

z dnia 25. XI. 1920 r.

Na froncie spokój. Nawiązano łączność z brygadą jazdy ułanów Wileńskich i Grodzieńskich. Szczegółów brak.

BOBICKI płk. szt. gen. i Szef Sztabu.

POLSKA i GDAŃSK.

GDAŃSK, 23 b. m. (P. A. T). „Danziger Neueste Nachrichten“ podaje: Liga Narodów zarządziła, aby gdańska Sicherheitswehra oddała Polsce cały przetyty od Niemiec zapas broni i amunicji z wyjątkiem tych ilości, które są przeznaczone wyłącznie do użytku gdańskiej Sicherheitswehy. Wydaniu Polsce podlegają aeroplany, arma-

ty, miotacze ognia i część karabinów maszynowych. Gdańska Sicherheitswehra zatrzyma niezbędne dla siebie ilości karabinów i amunicji oraz pewną tylko część karabinów maszynowych. Celem objęcia tych zapasów przybył do Gdańska oddział wojsk polskich, złożony z 50 ludzi.

Powrót ułanów.

Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że w dniu wczorajszym nadeszła wiadomość o przedostaniu się zaginionych ułanów wileńskich i grodzieńskich, którzy wskutek rozejmu z Litwinami znaleźli się w trudnej sytuacji na tyłach oddziałów litewskich.

Pomimo usilnych starań, nie udało się zawiadomić ich o rozejmie i zwrócić na front.

Tymczasem dzielna nasza jazda przedostała się bokami i wypłynęła pod Świącianami.

Wznowienie rokowań.

MOSKWA, 23.-XI. Prezes rosyjsko-ukraińskiej delegacji Joffe zaproponował prezesowi polskiej delegacji urządzić 22.-XI. posiedzenie Komisji Ekonomicznej w kwestji wymiany uciekinierów, a także posiedzenie komisji politycznej żeby nie przewlekać układów. Joffe zaznaczył, że Polska nie spełniła dokładnie umowy pokojowej i delegacja sowiecka domaga się wykonania przez Polskę zobowiązań, również dokładnie, jak to czynią Rosja i Ukraina.

RYGA. W poniedziałek w nocy o godz. 2-ej przysłała delegacja

bolszewicka delegatom polskim notę z urzędową propozycją wznowienia rokowań.

Nota donosi, że mimo zgody na wznowienie rokowań delegacja trwa w przekonaniu, że Polska nie wypełniła ojalnie swych zobowiązań rozejmowych, zwłaszcza w dziedzinie wojskowej. Nota zaznacza, że w razie dalszych podobnych wypadków, delegacja bolszewicka będzie wyciągała odpowiednie konsekwencje. Jednak delegacja bolszewicka pragnie przyspieszyć ustalenie ostatecznego pokoju.

Sprawa wileńska.

Wojska międzynarodowe na Wileńszczyźnie.

GENEWA, (E. E.). Rada Ligi Narodów na posiedzeniu pod przewodnictwem Hymansa, z udziałem Balfoura i Bourgeois, obradowała nad zorganizowaniem zasięgnięcia opinii ludności (consultation populaire) na terytorjum, co do którego toczy się spór między Polską a Litwą kowieńską. Rada uznała, że swoboda wypowiedzenia się winna być zapewniona przez obecność oddziałów międzynarodowych. Belgja, Hiszpanja, Francja i Anglja obiecały już wysłać odpowiednie oddziały swojej armji.

Wojska hiszpańskie na Litwie.

MADRYD, (E.E.). Wbrew wielu protestom rząd hiszpański zgodził się na wysłanie oddziałów wojsk hiszpańskich do Wilna, celem opieki nad mającym się tam odbyć zasięgnięciem zdania ludności co do przynależności państwowej. Hiszpań-

ski minister spraw zagranicznych zakomunikował prasie motywy decyzji rady Ligi Narodów, aby wysłać oddziały międzynarodowe do Wilna oraz motywy, dla których Hiszpanja przyjęła zaproszenie do udziału w tej akcji. Minister powiedział co następuje: Hiszpanja pragnie współdziałać z ententą w sprawie pokoju zgodnie z misją, jaką wzięła na siebie Hiszpanja podczas wojny.

Przygotowania techniczne.

GENEWA, 22.-XI. (Havas). Rada Ligi Narodów rozpatrywała po południu sprawę organizacji plebiscytu na terytorjach spornych między Polską i Litwą, przyczem postanowiła natychmiast przedłożyć do rozważania członkom stałej komisji morskiej i powietrznej zbadanie problemów technicznych, dotyczących transportów i aprowizacji kontyngentów międzynarodowych, „które mają zapewnić porządek“.

Narady ministrów.

WARSZAWA. W dn. 23 b. m. odbyła się u prezesa ministrów, Witosa, narada w której brali udział min. spraw zagr. ks. Sapieha, minister spraw wewnętrznych Skulski, oraz wiceminister Wróblewski. Tematem narad były sprawy związane z konferencją Ryską.

Dymisja ministra skarbu Grabskiego została przyjęta.

Ministerjum skarbu.

WARSZAWA 23 b. m. Jako kandydaci na stanowisko ministra skarbu, na miejsce Wł. Grabskiego, wymieniani są: Michalski, Steczkowski, Stesłowicz i ks. K. Lubomirski.

Minister spraw wojskowych.

WARSZAWA 23 b. m. Uporczywie powtarzana jest pogłoska o ustąpieniu obecnego ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego i o mianowaniu na jego miejsce gen. Szeptyckiego.

Gen. Sosnkowski ma otrzymać stanowisko szefa misji wojskowej w Anglii.

Apro wizacja w Polsce.

WARSZAWA. Odbyły się obrady państwowej Rady apro wizacyjnej, w czasie których wiceminister apro wizacji, Zaborowski, zdał sprawę z działalności ministerjum, zaznaczając, iż dotychczas ściągnięto zboża kontyngentowego 11,000 wagonów. Ogółem kontyngens, który ma być ściągnięty, wynosi z obszarów b. Kongresówki 28,000 wagonów i z Małopolski 3,000 wagonów.

Wielkopolska miała dostarczyć 17,000 wagonów zboża. Wskutek jednak słabszej wydajności omlotu dostarczy tylko 11,000 wagonów.

Po dłuższej dyskusji, jaka się wywiązała po wysłuchaniu sprawozdania: wyłonil się wniosek natychmiastowego wprowadzenia sekwestru na wszystkie ziemioplody. Wniosek ten przeszedł większością 8 przeciwko 6 głosom.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady apro wizacyjnej rozważano sprawę zakupu zboża zagranicą, co pociąga za sobą olbrzymie wydatki i konieczność podniesienia cen zboża.

Nominacja Patka.

WARSZAWA. Według pogłoski, b. minister Patek ma podobno otrzymać stanowisko reprezentacyjne w Paryżu.

Rozbrojenie wojsk gen. Pieremyskina i ukraińskich.

WARSZAWA 23 b. m. (Pat.) Oddziały ukraińskie gen. Pieremyskina, które przeszły naszą linię pod naciskiem wojsk bolszewickich, zostały przez wojska polskie rozbrojone w ilości zgórą 10,000 żołnierzy.

Polacy z Krymu.

Wskutek zajęcia Krymu przez bolszewików, a ostatnio również wskutek upadku Batumu, do Konstantynopola przybywają masowo Polacy, zbiegli z zajętych miejscowości. Położenie ich jest bardzo ciężkie. Pośpieszna ewakuacja i brak środków przewozowych nie pozwoliły im na zabranie z sobą najniezbędniejszych rzeczy. Poselstwo Polskie rozwinęło energiczną akcję, w celu okazania pomocy uchodźcom. Z Odessy nadchodzą wiadomości o strasznych przesławach jakich doznają ze strony bolszewików Polacy, mieszkający w tem mieście lub okolicach.

Komunikat bolszewicki z dnia 23.-XI.

Front północny bez zmiany. Na odcinku Siuckim posuwają się wojska sowieckie na nową linię demarkacyjną. Na odcinku Mozyrskim resztki armji Bałachowicza zostały okrążone w pobliżu Kalenkowicz; bitwa trwa, wyniki jeszcze niewiadome. Wzięto kilkuset jeńców. Po odejściu wojsk polskich na odcinku Staro-Konstantynowa, wojska bolszewickie posuwają się naprzód, a po rozbięciu arjergard Petlury zajęły Wołoczyska. Wzięto dużo jeńców, 14 armat, przeszło 15 karab. masz., 3 pociągi pancerne, 3 pociągi z ładunkiem i parowozami, a na południu 1 samolot nieprzyjacielski. Resztki wojska Petlury przekroczyły granicę państwową i zostały rozbrojone przez wojska polskie.

O blokadę morza Czarnego.

RYGA, 20.-XI. Amerykański senator Bora wypowiedział się przeciw blokadzie morza Czarnego.

CHRYSTYJANJA, 19.-XI. Rząd włoski oświadczył się przeciw blokadzie morza Czarnego, albowiem nie jest z Rosją na stopie wojennej.

Niedobitki armji Wrangla.

MOSKWA, 23. XI. Do Turcji i Bułgarii przewieziono wranglowców. Przedstawiciel Ameryki oświadczył, że rząd amerykański stara się ich ratować z powodów humanitarnych, bez żadnych celów politycznych.

Rząd serbski zdecydował przyjęcie 50,000 uciekinierów rosyjskich.

MOSKWA, 25.-XI. Wrangel zwrócił się do rządu Jugosławji z prośbą o pozwolenie na pomieszczenie 20,000 osób z jego armji. Reszta będzie rozlokowana w Rumunji i Bułgarii.

Anglja i Rosja.

MOSKWA, 23.-XI. Gazeta „Daily Herald“ donosi, że umowa handlowa z Rosją — gotowa w formie ostatecznej i będzie doręczona przedstawicielom sowieckiemu Krasinowi w poniedziałek lub we wtorek.

Prasa angielska wypowiada obawy z powodu dekretów rosyjskich, dotyczących konfiskacji własności kapitalistów zagranicznych.

W parlamencie poseł Barnett wyraził zaniepokojenie, czy będą wypłacone pieniądze akcjonariuszom za naftę.

Bułgaria i Polska.

Do Warszawy przybył przedstawiciel rządu bułgarskiego, p. Madzarow.

O celu swej podróży udzielił on następujących informacji:

Celem mojej podróży jest nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Bułgarią oraz przygotowanie programu wizyty urzędowej p. Stambulińskiego. Przybędzie on do Warszawy d. 10 grudnia r. b. Z chwilą jego przybycia nastąpi otwarcie posejstwa bułgarskiego w Warszawie.

Bułgaria zwróciła się do Ligi Narodów o przyjęcie jej do Ligi. Mamy wszelkie powody oczekiwać, iż żądanie Bułgarii będzie uwzględnione.

Przyszła wizyta Stambulińskiego w Pradze i w Warszawie ma na celu zbadanie zamierzeń i zakresu działania małej ententy, zanim Bułgaria ustali swoje stanowisko względem niej.

Odrodzenie Polski przyjęte było przez Bułgarię z wielką radością, nie tylko dlatego, iż naród polski, jak każdy inny, miał prawo do niepodległości, lecz również z tej przyczyny, że państwo polskie stanowi czynnik niezbędny dla przeciwdziałania imperjalizmowi pruskiemu i bolszewizmowi moskiewskiemu.

Jesteśmy przekonani, iż Polska i Bułgaria nie mają żadnych interesów rozbieżnych lub sprzecznych. Bułgaria pragnęłaby, aby Polska przyłączyła się do małej ententy dlatego, aby mógł współdziałać z Polską w dziele uspokojenia Europy.

Z prasy wileńskiej.

Zastanawiając się nad sprawą sejmiku lub plebiscytu na ziemi wileńskiej w związku z propozycjami Ligi Narodów, „Gazeta Krajowa” (Nr. 69) pisze w ten sposób:

„Najważniejszą kwestją wszakże jest, jak będzie sformułowany dylemat plebiscytowy. Do Litwy czy do Polski? Tak zredagowane zapytanie nie wytrzymuje krytyki i jest w gruncie rzeczy absurdem. Bo i jakże można pytać Litwę, czy chce należeć do Litwy! — Do Litwy Kowieńskiej? Jeszcze większy nonsens, bo nikomu do głowy przyjść nie może, aby stolica i centralna część kraju podlegała prowincji. Właściwie pytanie postawicne być może i powinno tylko tak: czy incorporacja Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny do Polski, czy utworzenie razem z Kowieńszczyzną samodzielnego państwa—takie bowiem tylko dwa rozwiązania są możliwe, ale jak na plebiscyt, są one zbyt zawiłe. Dlatego też tylko Sejm jest powołany do rozstrzygnięcia tak skomplikowanego zagadnienia, jak był raszego kraju”.

Z wyrzuteń pisma krajowego widzimy, jakie zadania postawić chcą Sejmowi nasi krajowcy, Plebiscyt, bez względu na to przez kogo i jak byłby organizowany, odrzucają stanowczo, ponieważ w Sejmie widzą możliwość jakiegoś pośredniego rozstrzygnięcia, nie przesądzającego bezwzględnie losów ziemi Wileńskiej na rzecz Polski.

To też w następnym numerze tego pisma znajdujemy radosny okrzyk wstępnie numeru: „Sejm będzie”, wywołany informacją, że już została przygotowana ordynacja wyborcza. Czy to jednak wystarczy?

Ta sama „Gazeta Krajowa” z powodu wypadku jaki spotkał brygadę ułanów wileńskich i grodzieńskich, z racji stanowiska Komisji kontrolującej Ligi Narodów, składa winę za to na... Polskę. To, że Liga Narodów nie uznaje Tymczasowej Komisji Rządzącej i że pertrak-

tuje z gen. Żeligowskim za pośrednictwem przedstawiciela rządu polskiego, nasuwa rzeczony gazetce owe bezpodstawne oskarżenie.

Konkluduje ona: „I tu właśnie zawinił zarówno rząd polski, który upierał się, by sprawę Wilna wziąć w swoje ręce na widowni międzynarodowej, jak T. Komisja Rządząca, która nie dość stanowczo odrzuca swój stosunek do Warszawy postawiła. Jak tylko się zaczęła zaznaczać tendencja Sejmu do nieuznawania państwowości Litwy Środkowej. T. Komisja Rządząca winna była wystosować do Warszawy ultimatum: albo Polska uzna w całej rozciągłości niezależność Litwy Środkowej i kompetencje jej rządu, albo T. Komisja podaje się gremjalnie do dymisji. Sytuacja stała-by się wówczas wyraźną i prawdopodobnie uratowałaby nasz kraj od tych wszystkich ewentualności, jakie go oczekują w związku z ingerencją Ligi Narodów za pośrednictwem hr. Kossakowskiego.”

Nam się wydaje, że wina rządu polskiego, polega chyba raczej na tem, iż od razu nie ujął całej sprawy w swe ręce. Wówczas byłoby znacznie mocniejsze jego stanowisko w sprawie ziemi Wileńskiej i sytuacja wobec Litwy kowieńskiej byłaby wyraźna.

Wina tkwi w tem, iż chce się robić samodzielną i niezależną, choć się niema po temu żadnych danych.

Pod opiekunczemi skrzydłami

Organy naszej Tymcz. Komisji Rządzącej zajęły się, jak widzimy, organizowaniem na szeroką skalę szkolnictwa białoruskiego.

Z gazety „Wileńskie Słowo” bardzo skrzętnie zbierającej wszelkie informacje i dane dotyczące praw i projektów w poszczególnych departamentach i urzędach, dowiadujemy się między innymi o szybkim zakładaniu szkół białoruskich w pow. Oszmiańskim.

W ciągu ostatniego tygodnia otwarto tam podobno 15 szkół białoruskich. Z Wilna zostały wysłane książki podręczniki. Projektowane jest jeszcze otwarcie 25 szkół. Energiczna akcja działaczy białoruskich, przebiegających od wsi do wsi, przeważnie piechotą, a również rzekomo przychylnie zachowanie się, włóścian pragnących uczyć swe dzieci po białorusku, pozwoliły na tak szybkie otwarcie owych szkół.

Jakoś dotychczas nie słyszeliśmy o tem przychylnym przyjmowaniu przez włóścian szkół białoruskich. Bardziej poważną, jako przyczyną owego powodzenia białoruszczyzny, wydaje się nam następująca z kolei informacja, która brzmi:

„Pomocnik starosty oszmiańskiego, działacz białoruski p. Muraszkowski okazuje współdziałanie pracownikom białoruskim, usiłując usuwać zachodzące trarcia”.

A więc jest i współdziałanie. są i trarcia. Coś tam nie jest chyba w porządku zupełnym z owym przychylnym zachowaniem się włóścian.

Dalej dowiadujemy się, że białoruska Rada szkolna otrzymała niezbędne fundusze na wydanie podręczników. Zamierzone jest wydanie szeregu książek, które wkrótce znajdą się już w obiegu. Szczególna uwaga będzie zwrócona na wydanie podręczników historii Białorusi. I tu również białoruski wydział departamentu oświaty okazuje szerokie poparcie organizacji szkolnictwa białoruskiego.

Ciekawi jesteście o tych podręcznikach z historii Białorusi. Wyobraźmy sobie, jak to tam będą osmarowani „pany”, „księżdy” i w ogólności „polaki”.

Z chwili.

Dowiedziałem się, że przyjaciel mój powrócił z Pomorza po czteromiesięcznym przymusowym tam pobycie. Pospieszyłem więc powitać starego druha. Zajmował od sześciu lat na 3 piętrze trzypokojowe mieszkanie.

Dzwonię. Otwiera mi jakaś zdenerwowana nieznaną damą. Z mieszkania bucha zapach prażonej włoszczyzny i mydlin.

— Czego pan chce?

— Czy jest pan Niedolski?

— Już dawno tu nie mieszka! — i trzask mi drzwiami przed nosem.

Mijam bramę i idę dowiedzieć się u stróża O dziwo — na dziedzińcu spotykam zebraną całą rodzinę Niedolskich. Dokoła rozpalonego na ziemi ogniska stoją kanapy, szafy, pianino, kredens. Pani Niedolska praży coś w rondelku. edenastoletnia Zosia obiera zmaznięte kartofle, a przyjaciel mój z trzynastoletnim Jasiem rąbią drzewo.

— Bój się Boga Bolek, cóż wy tu robicie?

— A no nic, mieszkamy tymczasem.

— Gdzie?

— Tu, w szafach, pod kanapami, bo deszcz mży.

— Cóż to się stało?

Uśmiechnął się boleśnie.

— A no nic, rzecz codzienna teraz w Wilnie. Mieszkanie przed swą przymusową ewakuacją zostałem bez sługi, klucz oddałem gospodarzowi do rąk i lokal z rzeczami powierzyłem jego opiece zapłaciwszy do 1-go lipca i zapewnijając że po powrocie wszystko uiszczę. (Owe kilkaset marek bardzo mi były potrzebne na tę tak niepewną, krzyżową drogę). Jako gwarancję zostawiłem mu wszakże wszystkie meble... choćby pianino warte kilkadziesiąt tysięcy.

— No i cóż?

— Gdyśmy nie wracali — a nie można tego było zrobić przed 10 października, czyli wejściem Jen. Żeligowskiego — wynajął na S-ty Michał mieszkanie, a meble wyrzucił na podwórze.

— Możeś mu był co winien?

— Do 1-go lipca ani feniga. Żona nawet własnoręcznie na wielkanoc podłogi wymalowała olejno. bo remontu żadnego robić niechciał, kuchnię wybieliła—kosztowało kilkaset marek.

— Czemuż nowego mieszkania nie wynajmiesz?

Wzruszył ramionami.

— Mój drogi. Nauczycielem jestem. Lekcji wszystkich nie odczytałem, zresztą tak mało płatne, a tu trzeba żyć. Zkądże wezmę? Przeprowadzka kosztuje 3 tysiące mk. dzisiaj.

— Czy twój gospodarz chrześcijanin?

— Naturalnie. Ona nawet bardzo pobożna.

— I cóż zrobisz?

— Ano nic. Sprzedam kredens. bo właściwie nie mam w nim co chować. jedno łóżko — bo można spać na ziemi kolejno, i wiosenne palto—teraz zimą—i przeprowadzę się. Właśnie czekam na handlarzy.

Pozegnaliśmy biedaka i pobiegłem na drugą stronę ulicy do znajomego właściciela domu. Może ma jakie wolne mieszkanie, a wtedy przyjaciela mego taka bliska przeprowadzka wiele kosztować nie będzie. uratuje kredens, łóżko a zwłaszcza palto. Otwiera mi pani domu w żalobie.

— Pan Remont jest?

— Umarł.

— Mój Boże! Czy podobna! Kiedy? Na co?

— Przed dwoma tygodniami. Należał do stow. właścicieli nieruchomości Wilna, którzy złożyli Tymcz. Kom. Rząd. memoriał ostatni. Mąż miał już nóż na gar-

de. Lokatorzy nie płacą lub płacą to, co przed wojną, a sami spekulują mieszkaniem — tu zaś wydatki szalone: woda, wywózka śmieci, stróż pobierający ministerjalną pensję, podatki—jednym słowem ruina. O remoncie i marzyć nie można przy drożym materiale, robotnika etc. a bez remontu wszystko się wali. Memoriał złożono jednego dnia, a nazajutrz ukazał się dekret Tymcz. Kom. Rządzącej zatrzymującej wykonanie wyroków co do lokatorów. Mąż dekret przeczytał, usiadł, otarł pot z czoła i — umarł.

Tu pani Remontowa rozplakała się. Nie wiedząc, jak ją pocieszać (była młoda i mimo błądności apetyczna, lecz nie wypadła po dwu tygodniach wdowieństwa)... Więc zbiegłem szybko ze schodów by szukać mieszkania dla Niedolskich a przez drogę myślałem: czyby się nie dało zawiązać w Wilnie mieszanego Związku Uczciwych Gospodarzy i Wypłacalnych Lokatorów przeciw gospodarzom bez sumienia i lokatorom paskarzom? S.

Kronika.

— Manifestacja rodziców. We środę przed hotelem George'a o 5 po poł. rodzice, których synowie służą w pułkach wileńskim i grodzieńskim zmanifestowali przeciwko krzywdzie przed Kom. Ligi Narodów, jaka spotkała bohaterów pułki, które bez swej winy wpały w pułapkę litewską. Manifestację tę słusznie z punktu widzenia rodziców — rozpedziła policja.

— Sposzczeni. 23 b. m. o godz. 10 wieczorem na ulicy Wielkiej naprzeciw wejścia do uniwersytetu, nieznaną złoczyńca oderwał od drzwi magazynu 2 olbrzymie kłódki; w dalszej „robocie” przeszkodził mu zbudzeni właściciele. Zważywszy ruchliwość arterji, jaką jest ul. Wielka, płonące lampy i pobliski posterunek policyjny, widziemy w smutnym świetle nasze stosunki bezpieczeństwa publicznego.

— Handel zmienny. Według krążących pogłosek, przemysłowcy niemieccy wchodzą w porozumienie z kooperatywami w Wilnie dla zorganizowania handlu zamiennego. Za pięć wagonów niemieckich towarów otrzymać mają Niemcy wagon surowców.

Ciekawi byłibyśmy wiedzieć, jakiego to rodzaju towary, a jakie surowce? Może otrzymamy ozdoby choinkowe za żyto, lub harmoniki za skóry? Żeby nie sprawdziło się tylko na naszej skórze przysłowie: „zamienił stryjek siekierkę na kijek”.

— Drzewo opatowe dla instytucji urzędowych i handlowych nadejść ma w liczbie 70 wagonów.

— Misja Amerykańska Wydziału Ratunkowego zjechała samochodem z Warszawy do Wilna. Ma ona na celu zorganizowanie pomocy dla ratowania dzieci przez dostarczenie środków żywności. Misja Amerykańska otwiera punkty żywnościowe prócz Wilna i w Oszmianie, Święcianach, Bogdanowie. W skład komisji wchodzi kap. Verdon, por. Kwasieberski, pp. Smigielski i Bujwid.

— Osobiste. Przyjechał do Wilna b. naczelnik Okręgu Wileńskiego, p. K. Niedziałkowski.

— Bałamutna wiadomość. „Wileńskie Słowo”, komunikuje ze słów rzekomo osób kompetentnych, że sprawa przekazania Litwie Środkowej pow. Lidzkiego jest już załatwiona. Po szeregu narad zdecydowano to uczynić. Nawet niedawni przeciwnicy tego projektu zmienili teraz zapatrywania i nie oporną temu.

Wiadomość ta jest conajmniej przedwczesną. Sprawa ta nie jest, jak wiemy, zdecydowaną w ten sposób, aby powiat Lidzki miał być przekazany Litwie Środkowej.

— Czy to inspiracja? „Wil. Słowo” pisze: „Komunikują nam ze źródeł kompetentnych, że w składzie Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej może zajść szereg istotnych zmian. Według przypuszczeń, osoby, nie dość energiczne broniące interesów Litwy Środkowej, z powodów wyłącznie politycznej różnicy zdań z resztą członków rządu, podadzą się do dymisji. Miejsca ich zajmą przedstawiciele poważnych organizacji społecznych, mających wpływ wśród ludności”.

Czy „Wileńskie Słowo” posiada dobre informacje?

— Paszport do odebrania. W Dowództwie policji, pokój 49, jest do odebrania paszport Nr. 56032 na imię Michała Szatarskiego.

— Urzędy pocztowe. Z dniem 16 Listopada zostały uruchomione urzędy pocztowe w Nowej Wilejce i Oszmianie.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego.

Na czerwony Krzyż.

Roza Libin 1000 mk.

Na armję generała Żeligowskiego.

Od pracowników reewakuowanego oddziału Wileńskiego, Dyrekcji Wileńsk. Pols. Kolei Państwowych — pozostałe oddzielczego nabożeństwa w Cieshochinku za oswobodzenie Wilna przez armję generała Żeligowskiego, 1072 mk. polsk.

NA RANNYCH ŻOŁNIERZY

Jadwiga Ducezmanowa z maj. Woropiszk 100 mk., Witkowski Antoni 100 mk., W. J. 100 mk. Z rozporządzenia zastępcy starosty p. Łukaszewicza, znalezione plan lasów Niemcewskich, Jan Jarmakowicz leśniczy klucza Niemcewskiego hr. B. T. Jyszkiewicza składa 160 mk., Irka 50 mk.

Listy do redakcji

Wielmożny Pan Redaktor

„Dziennika Wileńskiego”.

Na skutek wzmianki w Nr. 65, „Gazety krajowej” p. t. „Instytucja Straży Kresowej”, przedrukowanej następnie w „Dzienniku Wileńskim”, niżej podpisani, jako pracownicy „Straży Kresowej”, z upoważnienia kolegów, uważając zmianę powyższą za uwłaszczającą honorowi pracowników „Straży Kresowej”, prosimy o umieszczenie w poczynym piśmie Wielmożnego Pana, następującego wyjaśnienia:

1. Nieprawdą jest, jakoby „na pierwszą wieść” o niebezpieczeństwie, zagrożającym Wilno, agenci „Straży Kresowej” ulotnili się, natomiast prawdą jest, że przeważnie większość pracowników wyjechała ostatnim pojeźdżem (pancerką), że wielu opuściło Wilno pod kłami bolszewików, prowadząc grupy zwerbowanych ochotników, oraz że część pracowników z polecenia kierownictwa instytucji pozostała na miejscu dla konspiracyjnej pracy, z nich zaś jeden był rozstrzelany przez bolszewików, niektórzy zaginęli bez wieści.

2. W odpowiedzi na zarzut, że nie wspólnego „z naszym krajem” nie mamy, konstatując, że każdy polak bez względu na to, z jakiej dzielnicy b. Rzeczypospolitej Polskiej pochodzi, ma prawo do pracy społecznej na wszystkich ziemiach przez polaków zamieszkałych, dla ścisłości jedynie stwierdzamy, że znakomita większość pracowników „Straży” pochodzi z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej.

3. „Tajemnicza” nasza centrala, której skład personalny jest powszechnie znany, mieści się w Warszawie przy ul. Nowy Świat 21, w lokalu nawiedzonym niejednokrotnie przez osoby ze wszystkich odłamów politycznych, nie wyłączając ludzi b. blisko stojących redakcji „Gazety Krajowej”.

4. Na zapytanie w sprawie źródeł pieniężnych z których czerpie „Straż”, nie czujemy się w obowiązku odpowiadać. Nadmieniamy, tylko, że źródła te są powszechnie znane, zarówno pracownikom Straży, jak i szerokiemu ogółowi społeczeństwa i, o ile wiemy, pochodzenie ich nigdy nie było przed nikim otaczane tajemnicą, którą pragnie nam wogóle „Gazeta Krajowa” insynuować.

W nadziei, że Szanowny Pan nie odmówi umieszczenia powyższej wzmianki, pozostajemy z poważaniem.

Konstanty Pisowski

pomocnik adwokata przysięgłego.

Wiktor Januński

zastępca kierownika powiatowego

HURTOWY SKŁAD

Win, wódek i likierów

M. RAJFELD

Warszawa, Zielna 12, telefon 225—59
posiada stale na składzie wyroby Akc. Tow.

„Hartwig Kantorowicz”

K. Gorzuchowski

Zamkowa 9.

Kantor wymiany pieniędzy
wymienia różne waluty

Kupuje złoto srebro brylanty

Sprzedaż Miljonówki.

Znana Szkoła Kroju

Szyła i robot ręcznych
przyjmuje uczenie.

T. Tomkowiczówna

Królewska 5—11.

Organista

poszukuje posady. Oferty
proszę składać w Administr.
Dziennika Wileńskiego dla
Adama Skuratowicza.

Zgubiono paszport

na imię
Ginsberga Solomona, adres:
w. Stefańska 14. Niniejszym
się unieważnia.

Zgubiono paszport

na imię
Lizy Ginsbergowej, adres:
w. Stefańska 14. Niniejszym
się unieważnia.